

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-komunistyczne/91528,To-bylo-oczywiste-zabojstwo-i-to-z-premedytacja-Mecenas-Jan-Olszewski-o-smierci-.html>



Pogrzeb Stanisława Pyjasa, Gilowice, 11 maja 1977 r.; wśród mężczyzn niosących trumnę ostatni to Lesław Maleszka (w ciemnoszarej kurtce i spodniach). Fot. ze zbiorów AIPN

ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

To było oczywiste zabójstwo - i to z premedytacją. Mecenas Jan Olszewski o śmierci Stanisława Pyjasa

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: JUSTYNA BŁAŻEJOWSKA 06.05.2022

Jan Olszewski, jeden z najdłużej działających i najbardziej zaangażowanych

obrońców politycznych w okresie PRL, dysponował wiedzą na temat mechanizmów funkcjonowania aparatu partyjnego i bezpieczeństwa. Z tego powodu jego stanowisko w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa wydaje się godne najwyższej uwagi.

W złożonej kilka lat temu, a dotąd niepublikowanej relacji mówił wprost: było to zabójstwo, i to zaprojektowane, dokonane „na rozkaz”, z premedytacją... Później bezpieka wymusiła na władzy aresztowania wśród uczestników opozycji organizujących protesty, co miało na celu ochronę „firmy” i swoich ludzi.

„Śmierć Stanisława Pyjasa¹ była z zupełnie oczywistych powodów nieprzypadkowa. Owszem, taki »wypadek przy pracy« mógł się zdarzyć, ale akurat tym razem doszło do zaplanowanego mordu. Śledztwo doczekało się wznowienia w 1991 r.² Potem toczyło się jeszcze trzecie, czwarte i... piąte, ale sprawa nie doczekała się – jak dotąd – wyjaśnienia i nadzieja na to pozostaje znikoma³. Od początku miałem własną koncepcję i w miarę nowych ustaleń do dzisiaj jestem skłonny podtrzymywać swoje stanowisko. W moim przekonaniu było to oczywiste zabójstwo, i to z premedytacją. Pyjas prawdopodobnie domyślił się, czy może zdobył dowody... To czysta spekulacja... [Lesław] Maleszka – agent tak cenny, że bezpieka zdecydowanie...⁴ No i później zaczęto... Było to zabójstwo zaprojektowane, zabójstwo na rozkaz. Prokuratura zachowywała się tak, jakby z góry przyjęła założenie, że wszystko »w porządku«. Specjalnie nas to nie dziwiło...

Odnotaliśmy następne zgony, w tym oczywiste zabójstwo dokonane na Stanisławie Pietraszce⁵. Jeżeli Służba Bezpieczeństwa decyduje się na zastosowanie środków tego rodzaju, żeby nie dopuścić do wyjaśnienia sprawy i ustalenia sprawcy, to nie jest to kwestia »wypadku przy pracy«. W razie »wypadku« zawsze można powiedzieć: »Trudno, stało się...«.

Prowadzono ogromną akcję uprzykrzania życia, obejmującą nie tylko członków KOR, ale także obrońców. Moja matka nieustannie odbierała telefony z przestrogi, że coś złego może stać się z synem... Miało to miejsce tuż po śmierci ojca, więc nie było to

dla niej przyjemne...

W tamtym czasie obowiązywał pewien zwyczaj, złamany dopiero przy okazji zbrodni na ks. Jerzym Popiełuszcze. Mordercy kapelana Solidarności zostali ujawnieni⁶ i – co więcej – dotyczyło to funkcjonariuszy, a nie jakichś kryminalistów współpracujących z bezpieką, wykorzystywanych często do różnych zadań. Przed 1984 r. pracownicy resortu bez żadnych wyjątków cieszyli się stuprocentową ochroną. Kiedy okazało się, że w maju 1977 r. w bojkot juwenaliów zaangażowało się całe środowisko akademickie i śmierć studenta nabrała dużego rozgłosu, organy bezpieczeństwa wymusiły podjęcie represji w stosunku do KOR-owców. Na tym polegał przełomowy charakter »sprawy Pyjasa«. W ciągu pierwszego półrocza działalności Komitetu Obrony Robotników nikt nie trafił do aresztu. Owszem, były prowokacje, zatrzymania na czterdzieści osiem godzin, pogróżki, incydenty telefoniczne... Prowadzono ogromną akcję uprzykrzania życia, obejmującą nie tylko członków KOR, ale także obrońców. Moja matka nieustannie odbierała telefony z przestrogami, że coś złego może stać się z synem... Miało to miejsce tuż po śmierci ojca, więc nie było to dla niej przyjemne... Bezpieka utrzymywała jednak represje w jakichś granicach i nie wciągała władzy w sposób tak daleko idący, jak działoby się to w sytuacji rozpoczęcia formalnych postępowań karnych. W maju 1977 r. nastąpił zwrot polityki aparatu politycznego wobec opozycji, co przejawiało się w fakcie aresztowania tzw. młodszej części Komitetu, ludzi uważanych za najbardziej operatywnych, którzy mogli stanowić zagrożenie ze względu na nagłaśnianie okoliczności zabicia Pyjasa i organizowanie protestów”.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2021 „Biuletynu IPN”



Stanisław Pyjas i Bronisław

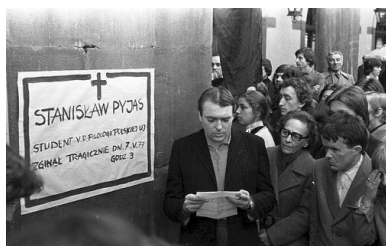
Wildstein. Fot. Archiwum IPN



Zdjęcie z esbeckiej obserwacji na Szewskiej 7 w Krakowie. Fot. Archiwum IPN



Czarny marsz w Krakowie, 15 maja 1977 r. Fot. Archiwum IPN



Zdjęcie z esbeckiej obserwacji na Szewskiej 7 w Krakowie. Fot. Archiwum IPN

¹ Stanisław Pyjas, rocznik 1953, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczestnik środowiska krakowskiej opozycji, współpracownik Komitetu Obrony Robotników. Został znaleziony martwy nad ranem 7 maja 1977 r.

² Pierwsze toczyło się od 17 maja do 15 września 1977 r. i zakończyło „z powodu niepopelnienia czynu przestępczego”. Drugie – prowadzone już w sprawie zabójstwa od 6 czerwca 1991 r. do 20 października 1992 r. – zostało umorzone wobec niewykrycia sprawców. Minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski odmówił ujawnienia danych osobowych tajnych współpracowników działających w środowisku Pyjasa i w ogóle materiałów operacyjnych bezpieki.

³ Trzecie śledztwo – po uchyleniu 4 lutego 1993 r. decyzji o umorzeniu drugiego – trwało do 30 czerwca 1993 r. (MSW ponownie nie zgodziło się na udostępnienie dokumentów). Czwarte – od 7 maja 1996 r. do 29 stycznia 1999 r. Piąte zaczęło się 7 maja 2008 r., zostało przekazane do IPN (zob. j.sad., *Dodatkowy prokurator*, „Rzeczpospolita”, 8 VII 2008 r., s. 8). Opis zabiegów wokół wyjaśnienia okoliczności zbrodni, zob. *Czy ktoś przebijie ten mur? Sprawa Stanisława Pyjasa*, wstęp i oprac. F. Pyjas, A. Roliński, J. Szarek, Kraków 2001. Okazało się, że w ekspertyzie z 1977 r. „nie zwrócono uwagi” na wybite zęba i rozcięcie długa zmarłego, a takie obrażenia mogą świadczyć o podawaniu na siłę alkoholu (zob. E. Łosińska, *Przełom w sprawie Pyjasa?*, „Rzeczpospolita”, 9 II 2010 r., s. 4). 20 kwietnia 2010 r. przeprowadzono ekshumację ciała w celu ponownej sekcji zwłok. 28 stycznia 2011 r. zespół, na którego czele stała prof. Barbara Świątek – kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu, konsultant krajowy w dziedzinie medycyny sądowej – orzekł: „Materiał dowodowy z sądowno-lekarskiego punktu widzenia świadczy o tym, że obrażenia stwierdzone u Stanisława Pyjasa powstały w wyniku upadku z wysokości, do którego doszło w miejscu znalezienia zwłok”; „Nic nie wskazuje na inne okoliczności obrażeń ciała i mechanizmu zgonu Stanisława Pyjasa”. Takie stanowisko oznaczało powrót do wersji lansowanej od 1977 r. przez SB. Prokuratura Okręgowa w Łodzi wszczęła z powództwa krewnych Pyjasa śledztwo w sprawie „poświadczania nieprawdy przez biegłych w opinii sądowno-lekarskiej” (zob. K. Pawlak, *Kontrowersyjne nazwiska wokół śledztwa smoleńskiego*, „Gazeta Polska” 2012, nr 4, s. 9), ale zostało ono umorzone. Pod przewodnictwem prof. Barbary Świątek odbywały się ekshumacje ofiar katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r. i audyty zlecone przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie. W narrację bezpieki, jakoby „pijany student zabił się sam”, wpisują się niektórzy historycy. Marcin Zaremba stwierdza: „Być może [Pyjas] był pijany, być może się awanturował [...]. Ale na pewno nie było takiego polecenia [zabójstwa] ze szczytów władzy” (*Liberał w kontekście (lata 1971–1979). Rozmowa z Marcinem Zaremą*, [w:] A. Brzeziecki, *Lekcje historii. PRL w rozmowach*, Warszawa 2009, s. 205). Na grobie zamordowanego znajduje się napis o treści: „Żyję, nie widząc gwiazd/ Mówię, nie rozumiejąc słów/ Czekam, nie licząc dni/ Aż ktoś przebijie ten mur”. Jest to zacytowany, choć nie do końca precyzyjnie („widząc” zamiast „widując”), wiersz Rafała Wojaczka (R. Wojacek, *Żyję nie widując gwiazd*, [w:] *idem*, *Którego nie było*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 13).

⁴ Maleszka został pozyskany do współpracy z SB prawdopodobnie w trakcie rozmowy profilaktycznej 12 kwietnia 1976 r.; jego pierwsze odnalezione doniesienie, podpisane pseudonimem „Ketman”, pochodzi z 26 kwietnia (zob. E. Zając, H. Głębocki, *„Ketman” i „Monika” – żywoty równoległe*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, Rzeszów 2005, t. 1–2, s. 106). Nie tylko przekazywał informacje, lecz także próbował inspirować bezpiekę, projektował kombinacje operacyjne i prowokacje (zob. *ibidem*, s. 73–362). Sprawa stała się powszechnie znana dzięki filmowi Trzech kupli w reżyserii Ewy Stankiewicz i Anny Ferens (rok produkcji 2008). Zob. także *Trzech kupli. Przypis do historii PRL. Na podstawie materiałów zgromadzonych przez Ewę Stankiewicz i Annę Ferens*, Kraków 2008. Agenturalną rolę „Ketmana” ujawniło w liście otwartym w listopadzie 2001 r. dziesiętnastu działaczy SKS (zob. *W imieniu Studenckiego Komitetu Solidarności*, „Rzeczpospolita”, 6 XI 2001 r., s. 2). Poznali prawdę dzięki pracy dyplomowej plut. Ireneusza Krassowskiego, napisanej w 1989 r. w Wyższej Szkole Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie *Rozpoznanie i ograniczenie przez Służbę Bezpieczeństwa działalności Studenckiego Komitetu Solidarności na terenie Krakowa w latach 1976–1979* (fragmenty opracowania, zob. Pyjas i nie tylko, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 28, s. 5). Maleszka przyznał się do współpracy i poprosił o „wybaczenie” (zob. *Oświadczenie Lesława Maleszki z 6.11.2001 r.*, „Rzeczpospolita”, 7 XI 2001 r., s. 2). W swoim „wyznaniu” (zob. L. Maleszka, *Byłem Ketmanem*, „Gazeta Wyborcza”, 13 XI 2001 r., s. 15–17) nie był szczery. Więcej na ten temat, zob. Henryk Głębocki, *Sprawa Stanisława Pyjasa: „Ketman”, „Zbyszek”, „Monika” i inni*, [w:] *idem*, *Policja tajna przy robotcie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005, s. 226–275.

⁵ 6 maja 1977 r. ok. 17.40 Pietraszko widział Pyjasa z nieznanym człowiekiem, który „jak gdyby go konwojował”. Zgłosił się do prokuratury, gdzie złożył odpowiednie zeznania (zob. *Oświadczenie KOR z 26.09.1977 r.*, „Komunikat” 1977, nr 14, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa – Londyn 1994, s. 175; *Oświadczenie KOR z 18.04.1978 r.*, „Komunikat” 1978, nr 19, [w:] *ibidem*, s. 243–244). Ciało pływające po powierzchni (!) wyłowiono z Zalewu Solińskiego, Pietraszko jakoby utonął 29 lipca 1977 r. Wiadomo było, że cierpiał na astmę i wodowstręt, nie potrafił pływać... Materiały z oficjalnego śledztwa, w tym protokół z sekcji zwłok, zostały „zmkulaturyzowane z uwagi na upływ terminu

archiwizacji”. Zob. Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pobicia S[tanislawa] Pyjasa, Kraków, 29 I 1999 r., [w:] *Czy ktoś przebiję ten mur?...*, s. 293.

⁶ Bezpośredni sprawcy: kpt. Grzegorz Piotrowski, por. Leszek Pękala, por. Waldemar Chmielewski.

COFNIJ SIĘ